№ 183. Łódź, Czwartek 7 lipca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

| Cena prenumeraty: | | |
|---|---|---|
| Miesięcznie Mk. 100<br>na prowincji „ 110<br>UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:<br>PAWEŁ URBANIAK<br>Łódź, Przejazd Nr. 3,<br>„Praca". | Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.<br>Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.<br>Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.<br>Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.<br>Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. | CENA OGŁOSZEŃ:<br>Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk.15.—po tekście reklamy mk.10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nonparelowy jednołamowy.<br>Ogłoszenia drobne 2.50 mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—<br>Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.<br>Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej. |

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —



## Wieści z G. Śląska.

### Heca niemiecka.

BYTOM, 6 (PAT). Wczorajsze wypadki w Bytomiu miały przebieg następujący: W południe przybyły do Bytomia pierwsze oddziały wojsk angielskich od strony Miechowic. Niemcy, a zwłaszcza oddziały tak zwanej samoobrony obywatelskiej powitały Anglików okrzykami: „Hoch England!", „Hoch Deutschland" i śpiewem „Deutschland über alles". Tłum Niemców wzrósł do 5,000 osób. Po drodze do koszar, przed hotelem „Lomnitz", gdzie mieści się komisja likwidacyjna polskiego Komitetu plebiscytowego, tłum wznosił wrogie okrzyki przeciw Polsce i Francji. Przed koszarami wojska francuskie oczekiwały na przyjęcie wojsk angielskich. Na widok Francuzów Niemcy poczęli wznosić okrzyki: „Precz z Francją!", „Precz z Polską!". Po wejściu Anglików do koszar Niemcy w dalszym ciągu demonstrowali przeciw Francuzom i rzucali kamieniami. Jeden z oficerów francuskich wezwał tłum do rozejścia się, a gdy wezwanie nie poskutkowało polecił wojskom usunąć tłum z przed koszar. Jednego z Niemców chcieli żołnierze francuscy aresztować za obraźliwe słowa. Działo się to przed kasynem oficerskiem, gdzie stało kilku oficerów. Nagle z tłumu padł strzał, którego ofiarą padł major francuski Montalent. Wojsko francuskie użyło broni; do tego przyłączyły się oddziały angielskie. Niemcy strzelali w dalszym ciągu. Ranionych zostało dwóch żołnierzy francuskich i jeden sierżant angielski. Po stronie niemieckiej zostało 3 zabitych i około 30 ranionych.

### Niemcy mordują.

BYTOM, 6. (PAT.) Wczoraj bojówki niemieckie urządziły w Bytomiu napad na Polaków. Zabito 2 robotników polskich.

### Po wypadkach bytomskich.

PARYŻ, 6. (PAT). Dzienniki francuskie, omawiając tragiczne zajścia bytomskie stwierdzają, że Niemcy pragną wyzyskać przeciwieństwa, jakich się dopatrują między wojskami francuskimi i angielskimi.

W sprawie tej zauważa „Eclair", że jeżeli Niemcy mogli przypuszczać, że znajdą jakiekolwiek pobłażanie u wojsk angielskich oraz, że nie zastosują one zbyt energicznych represji to mogli rychło spostrzec swój błąd.

### Powstańcy wycofali się już z zajętych terenów G. Śląska.

GDANSK, 6 (PAT) „Danziger Zeitung" donosi z Opola, że Komisja międzysojusznicza ogłasza, iż powstańcy polscy wycofali się w dniach 2 i 3 b.m. z zajętych terenów stosownie do umowy

BYTOM, 6 (PAT) Wczoraj odbyła się ostateczna ewakuacja terenów plebiscytowych przez powstańców polskich i niemieckie oddziały samoobrony. W dniu dzisiejszym Komisja międz. sprawdza ten stan rzeczy.

### Ogłoszenie amnestji.

BYTOM, 6. (PAT.) W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie amnestyjne wydane przez komisję międzysojuszniczą. Amnestja ma obejmować pewne kategorje czynów popełnionych do 5 lipca rb., tj. do ukończenia likwidacji powstania.

### Opiekuńczy Związek powstańców górnośląskich.

BYTOM, 6. (PAT) Na Górnym Śląsku powstał Związek powstańców polskich, którego celem jest między innemi opieka nad inwalidami, wdowami i sierotami po powstańcach i wzajemna pomoc.

### Min. Skirmunt nie wyjeżdża do Zakopanego.

WARSZAWA, 6. (PAT). W związku z notatką, która się ukazała w dziennikach dzisiejszych o rzekomym projekcie spotkania się ministra Skirmunta z ministrem Beneszem w Zakopanem. Biuro pras. Min. spraw zagr. komunikuje, że dzisiejsza sytuacja polityczna wymaga obecności p. ministra Skirmunta w Warszawie.

### Przeciw samowoli Watykanu.

*(Od własnego koresp.)*

WARSZAWA 6. Rząd polski wystąpił z protestem do Watykanu w sprawie mianowania bez uprzedniego porozumienia z rządem polskim biskupa sufragana w Tarnowie.

### Minister Rataj a chedery.

*(Od własnego koresp.)*

WARSZAWA 6. Minister oświaty Rataj przyjął deputację rabinów ortodoksów, która złożyła mu memorjał domagający się, aby uczniowie chederów zwolnieni byli od obowiązku uczęszczania do szkół powszechnych. Min. Rataj miał obiecać poparcie tym żądaniom. Wobec sprzeczności tych żądań z ustawą o przymusie szkolnym i z uchwaloną Konstytucją, sprawa ta ma być przedmiotem interpelacji w Sejmie.

### Sprawa gen. Niesiołowskiego.

WARSZAWA, 6. — Znane wystąpienie posła Anusza, przewodniczącego wojskowej komisji sejmowej, przeciwko gen. Niesiołowskiemu za tolerowanie i działanie na szkodę państwa i skarbu, jak się dowiadujemy, po rozpatrzeniu przez sąd obywatelski, nie wejdzie na drogę rozstrzygnięcia honorowego. Znajdzie się ta sprawa natomiast na wokandzie najwyższego Sądu generalskiego.

### Aresztowanie komunisty.

Toruń 6. W sobotę policja kryminalna aresztowała w biurach miejscowego sekretarjatu PPS. p. Zygmunta Chodygo z Brześcia Litewskiego pod zarzutem propagandy komunistycznej. Pan Chodygo wysłany został do toruńskiego P. P. S. przez poznańskiego komunistę Porankiewicza, celem szerzenia wśród ludu naszego ich przewrotnych haseł. Skonfiskowano u pana Chodygi blisko 2,000 odezw komunistycznych zatytułowanych: „Rewolucja w świetle faktów". Aresztowanego osadzono w więzieniu śledczem, gdzie oczekuje wyroku.

### Polscy robotnicy rolni do Austrji.

WARSZAWA, 6. (PAT.) Urząd emigracyjny przy Min. Pracy i Op. Społ. zawarł w Krakowie w dn. 20 ub. m. z ministerstwem rolnictwa i leśnictwa republiki austrjackiej układ resortowy na 2 lata w sprawie angażowania polskich robotników rolnych do Austrji głównie do uprawy buraków. Warunki pracy są takie:

Robotnik dorosły otrzymuje 105 koron dziennie, całkowite utrzymanie względnie deputat, którego produkty nie mogą być wymieniane na ekwiwalent pieniężny, oraz mieszkanie dla rodzin, osobno opał i światło. W korzystaniu z ustaw ubezpieczeniowych robotnik polski jest zrównany z miejscowym robotnikiem i nie może być w razie strajku robotników austrjackich użyty jako łamistrajk. W razie zerwania umowy z winy pracodawcy winien tenże tytułem kary zwrócić robotnikowi kaucję w podwójnej wysokości. Wszystkie wypłaty są wpisywane do książki rachunkowej robotnika.

Transport z Polski do Austrji i z powrotem odbywa się na koszt pracodawcy, który ponosi również koszt wiz paszportowych i wyżywienia w czasie drogi. Celem ułatwienia przesyłki oszczędności do kraju został przewidziany sposób stosowany z powodzeniem dla robotników polskich we Francji. Przesyłka będzie się odbywała za pośrednictwem attaché emigracyjnego przy poselstwie polskiem w Wiedniu. Wypłaty zaś będą dokonywane po kursie dnia wypłaty przez Pocztową Kasę Oszczędności.

### O stosunki handlowe z Czechami.

PARYŻ, 6. (Pat). Havas. Stodola, słowacki poseł do parlamentu w Pradze, oraz przewodniczący Izby handlowej w Waszyngtonie, powracając z Londynu zatrzymał się w Paryżu i w wywiadzie z współpracownikiem agencji Havasa oświadczył, że spotkał się w Londynie z przewodniczącym delegacji Izby handlowej polskiej, panem Bogusławem Hersem. W trakcie rozmowy delegaci obu krajów wyrazili pogląd, iż jest możność porozumienia się zarówno pod względem ekonomicznym, handlowym jak i politycznym. Orjentacja ich była najzupełniej zgodną.

Pan Stodola jest zdecydowany udać się jesienią r. b. w charakterze przewodniczącego Izby handlowej słowackiej do Warszawy.

### W sprawie rokowań polsko-gdańskich.

GDANSK 6. (PAT). Nowomianowany generalny komisarz Rzeczypospolitej p. Pluciński zatrzymuje nadal kierownictwo rokowań polsko-gdańskich. P. Pluciński jeszcze 28 maja zaproponował przewodniczącemu rokowań ze strony gdańskiej ukończenie rokowań dnia 30 czerwca rb. Z powodu dłuższej nieobecności senatora Jewelowskyego i wyjazdu p. Plucińskiego do Genewy termin ten nie mógł być dotrzymany. Z tego powodu delegat polski Askenazy zaproponował na posiedzeniu Rady L.N. dzień 31 lipca jako termin ukończenia rokowań polsko-gdańskich. Termin ten został przyjęty przez prezydenta senatu gdańskiego Sahma i zatwierdzony jednogłośnie przez Radę L. N. Gdyby do 31 lipca nie zawarto układu, interpretacja konwencji oraz traktatu wersalskiego poddana zostanie pod arbitraż wysokiego komisarza Ligi Narodów gen. Hackinga w pierwszej instancji, a Lidze Narodów w instancji drugiej i ostatniej. Przypuszczać należy, że kilka tygodni pozostałych do ustalonego terminu wystarczy, aby dojść do porozumienia, pożądanego dla obu stron.

### Policja gdańska szykanuje Polaków.

GDANSK, 6. (PAT). „Gazeta gdańska" występuje przeciw szykanom policji gdańskiej, która od obywateli polskich przybywających do Gdańska domaga się wykazu osobistego, potwierdzonego przez polski komisarjat w Gdańsku. W myśl konwencji obywatelom polskim na przyjazd do Gdańska wystarcza t. zw. legitymacja osobista.

## Chaos bolszewicki.

### Aresztowanie Trockiego.

HELSINGFORS, 6. „Naród" podaje. Dziś otrzymano tu z Moskwy oficjalną wiadomość o aresztowaniu dnia 30 czerwca Trockiego. Powodem aresztowania są obsolutystyczne dążenia Trockiego. Trocki został osadzony w Kremlu.

### Nieudany zamach Trockiego.

*(Od własnego koresp.)*

WARSZAWA 6. Ukazał się tu dodatek nadzwyczajny wydany przez jedno z pism o aresztowaniu Lenina przez Trockiego. Wieść ta oparta była na doniesieniu z Rewla o zamachu, jakiego próbował dokonać Trocki. On to mianowicie z Bucharinem w otoczeniu kilku agentów czerezwyczajki i swojej straży udał się do Kremla celem aresztowania Lenina. Jednak żołnierze ze straży Lenina zaalarmowali załogę. Wobec tego zamach Trockiego spalił na panewce.

Lenin wezwał Trockiego i odbył z nim konferencję w 4 oczy,

poczem Trocki niezwłocznie wyprowadził się z Kremla i zamieszkał w mieście.

## Co robią sowieckie delegacje handlowe?

*(Od własnego koresp.).*

WARSZAWA, 6. Donoszą tu z Londynu, że Krasin otrzymał od Cziczerina rozkaz natychmiastowego złożenia przed rządem angielskim protestu w sprawie aresztowania przez angielskie poselstwo w Konstantynopolu sowieckiej delegacji handlowej. U aresztowanych członków tej delegacji znaleziono instrukcje polecające wywołanie powstania w Konstantynopolu w dn. 15 lipca. Znaleziono dowody stwierdzające, że w szeregu banków bolszewicy ulokowali znaczne sumy, które przekazywano do Sofji, Belgradu a nawet Warszawy.

PARYŻ, 6. (Polpress). Według planu znalezionego u aresztowanych w Konstantynopolu bolszewików, powstanie komunistyczne miało w Konstantynopolu wybuchnąć 15/7. Siły swoje w stolicy tureckiej bolszewicy obliczali w tym dniu na 40—60 tysięcy. Obecnie policja angielska jest zajęta poszukiwaniem składów broni, które przypuszczalnie powinny się znajdować w Stambule.

## Rozkład komunizmu rosyjskiego.

MOSKWA, 6. (Polpress). Dzierżyński złożył do centralnego komitetu wykonawczego i do rady komisarzy ludowych meldunek, w którym, oskarżając szereg wybitnych działaczy komunistycznych w kontrrewolucyjnych zamiarach, domaga się ich aresztowania. W liczbie tych jest i Krasin, którego Dzierżyński oskarża o nawiązanie stosunków z emigrantami rosyjskimi. Dzierżyński zaproponował Trockiemu aresztować Lenina, ponieważ Krasin działa, jakoby z jego ramienia.

RYGA, 6. (Polpress). LTA. W Moskwie poważnie liczą się z tem, że w najkrótszym czasie stronnictwo Trockiego wystąpi aktywnie przeciwko Leninowi. Najwyższą władzą w Rosji, jak i we wszystkich innych państwach komunistycznych, ma być ogłoszony Wykonawczy Komitet Międzynarodówki komunistycznej.

## Francuzi o bliskim upadku bolszewizmu.

PARYŻ, 6. (Polpress). „Vie Economique" zaznacza w dłuższym artykule, że wszelkie starania bolszewików w kwestji nawiązania handlowych stosunków z Francją spełzną na niczem, nie dlatego nawet, że francuski handel czuje wstręt do ustroju, a tembardziej do złota sowieckiego, lecz jedynie z tej racji, że kupcy francuscy są przekonani, iż dnie bolszewizmu w Rosji są policzone.

## Przewrót na Dalekim Wschodzie.

HELSINGFORS, 6. (Polpress). Depesza rządu republiki Dalekiego Wschodu z dn. 2 lipca donosi, że Blagowieszczeńsk jest bardzo poważnie zagrożony przez powstańców, posuwających się od wschodu wzdłuż kolei Chabarowsk-Blagowieszczeńsk.

## Serbowie przeciwko komunizmowi.

WIEDEN 6. (Polpress). Donoszą z Belgradu: Do prezydenta parlamentu została wniesiona petycja deputowanych o natychmiastowym pozbawieniu mandatu poselskiego komunistycznych posłów Kowaczewicza i Czopicza, zamieszanych w sprawę zamachu na królewicza Aleksandra. W całym kraju panuje straszne oburzenie przeciwko komunistom.

## Wojna grecko-turecka.

BUKARESZT 6. (Polpress). — W Ismidzie zupełny porządek. Za podpisem głównodowodzącego armja Kemala, Muedin-baszy i kilku znanych obywateli Ismidu rozmaitych narodowości zostało wydane ogłoszenie, stwierdzające, że oddziały greckie przed opuszczeniem Ismidu urządziły żydowsko mahometański pogrom, podczas którego zostały zabite 33 osoby

PARYŻ 6. (Polpress). Wojskowe misje koalicyjne w Konstantynopolu wysłały do głównej kwatery Muedin baszy swoich stałych reprezentantów, którym podczas przyjęcia w dn. 2 lipca Muedin-basza, m. in., oświadczył: „My domagamy się tylko tego, co do nas należy według prawa. Grecja chciała wykorzystać naszą klęskę w wojnie światowej. Grecja drogo zapłaci za swoje zakusy".

PARYŻ 6. (Polpress). Francuska misja wojskowa donosi z Konstantynopola: Od dn. 4 lipca na całym froncie grecko-tureckim toczy się zacięta walka. Grecy wprowadzili do boju całą swoją armję, natomiast Turcy pozostawili znaczne rezerwy.

## Turcy szukają sprzymierzeńca

CHORSEA, 6. (PAT.) Nacjonaliści tureccy zamierzali wciągnąć Bułgarję do akcji wojennej przeciwko Grecji.

## Klęska grecka.

NAUEN, 6. (PAT.) Według wiadomości z Konstantynopola ofensywa grecka została złamana. Kemaliści kierują ataki na Brussę, którą Grecy ewakuowali.

## Gdzie osławiona kultura pruska?

GDAŃSK, 6. (PAT.) Ze względu na liczne wykroczenia przeciwko regulaminowi, komisja regulaminowa sejmowa Gdańska zgłosiła wniosek upoważniający prezydenta Sejmu do wykluczenia z posiedzeń posłów naruszających regulamin.

## Dalsze rozprawy nad zbrodniarzami.

GDAŃSK, 6. (PAT.) Z Lipska donoszą, że w najbliższym czasie będą rozpatrywane następujące sprawy o zbrodnie wojenne. 7 lipca rozprawa przeciwko porucznikowi Legoues o przestępstwo tego samego rodzaju o jakie był oskarżony gen. Stenger. 8 lipca przeciwko gen. Schak i Kruska o niestłumienie epidemji tyfusu.

## Skutki poprawienia się kursu marki polskiej.

BUDAPESZT, 6. (PAT.) Tutejszy komitet giełdowy postanowił rozpocząć z dniem dzisiejszym urzędowe notowania wypłat na Warszawę.

## Dymisja gabinetu hiszpańskiego.

MADRYT, 5. (PAT). Tutejszy gabinet ministrów podał się do dymisji.

MADRYT, 6. (PAT.) Król zawiadomił ponownie gabinet, że ma do niego najzupełniejsze zaufanie.

## Katastrofa kolejowa.

BRUKSELA, 6. (PAT.) Pociąg jadący z Amsterdamu do Paryża wykoleił się. Są zabici i ranni.

## 8-mio godzinny dzień pracy w Belgji.

BRUKSELA, 6. „Moniteur Belge" z dnia 21-go czerwca zawiera tekst ustawy z dnia 14 czerwca o 8-mio godzinnym dniu pracy i 48-mio godzinnym tygodniu. W związku z tym, król Albert wystosował do ministra pracy Wautersa pismo sankcjonujące.

## „Na walkę z antysemityzmem".

WARSZAWA, 6. W Ameryce zbierają żydzi fundusz, który ma wynosić miljon dolarów. Stowarzyszenia żydowskie urządzą—jak donosi żyd. Biuro kor. — we wszystkich miastach, a nawet wsiach, wiece ludowe, a mistrz wolnomularzy żydowskich odwiedzi prezydenta republiki i generalnego prokuratora i zażąda zawieszenia pism antysemickich.

Widocznie na władze amerykańskie żydzi nie bardzo liczą, kiedy zbierają miljon dolarów.

## Tłumienie powstania w Maroko.

POLDHU, 6. (PAT). Radjo. Z Hiszpanji donoszą, że operacje wojenne prowadzone przeciw buntownikom w Maroko postępują zadawalająco naprzód. Hiszpański Minister wojny zaprzecza pogłoskom jakoby rząd miał zamiar wysłać dalsze wojska do Maroko.

# Wojna na Wschodzie.

Orężowi greckiemu nie przynosi szczęścia obecność na froncie króla Konstantyna. Turcy posuwają się zwycięsko, Grecy są stale bici, zmuszeni zostali już opuścić Ismid, przyczem, jak donoszą ostatnie depesze, popełnili szereg gwałtów na ludności muzułmańskiej, mordowali, rabowali i podpalali.

Cóż dalej? Nie wiadomo jak Turcy wyzyskają swoje powodzenia orężne, czy mają dostateczne zapasy amunicji dostarczanej przez bolszewików a także najpewniej przez Niemców etc. W każdym razie nie trudno im będzie po zajęciu Ismidu, który blisko jest Bosforu posuwać się lądem stałym ku Konstantynopolowi.

Z drugiej strony, po rozbiciu Greków pod Sabaudją, co już miało miejsce przed kilkoma dniami, Turcy, skierowując się na zachód, mają zaledwie setkę kilometrów do przebycia, żeby znaleźć się nad Dardanelami.

Słowem, pierwszym wynikiem ofensywy greckiej w Azji Mniejszej, jest zbliżenie armji Kemala Paszy ku cieśninom i bramom Stambułu.

Wkrótce mogą zajść w Anatolji ważne wypadki wojenne, zarzewie wojny szerzyć się zaczyna nawet w miejscowościach (w Cylicji np.), które żyją w warunkach rozejmu.

Bandy nieregularne coraz zuchwalej napadają na posterunki francuskie i ludność chrześcijańską.

Grecy, opuszczając Ismid, mordowali i łupili ludność muzułmańską, można z góry przewidzieć, że odwet nastąpi ze strony Turków, że z przewagą oręża kemalistów będzie szła w parze rzeź ludności chrześcijańskiej.

Oto perspektywa przyszłości, wobec której Anglja i Francja będą musiały zająć stanowczą postawę i solidarniej działać, niż to, z winy Anglji, było dotychczas.

# Kronika polityczna.

## Sprawa Górnego Śląska.

Komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku tryumfalnie obwieściła ludności, że organizacje zbrojne zarówno z polskiej jak i z niemieckiej strony już uległy likwidacji, że teraz tylko ona sprawuje niepodzielną władzę w kraju i wzywa mieszkańców do uległości. Komisja przytem ogłasza amnestję, z której wszakże wyłącza niektóre kategorje przestępców oraz tych, którzy nadal występować będą z bronią w ręku.

Wreszcie komisja zwraca się do ludności, aby ta lojalnie czekała zasadniczej decyzji co do przyszłego losu kraju.

Chyba nik nie zaprzeczy, że ludność okazała względem władz koalicyjnych aż nadto cierpliwości i lojalności. Nie zapominajmy, że rządy koalicji na Śląsku trwają już dwa lata i że ludność ma chyba prawo żądać, aby przestano ją uważać za przedmiot układów dyplomatycznych i ukrytych przetargów. Według ostatnich wiadomości rzecz ma się rozstrzygnąć w tym miesiącu, lecz podobne zapowiedzi powtarzają się od maja i wciąż zawodzą. Polecono komisji międzysojuszniczej wygotować jednolity projekt, lecz wobec istniejących między jej członkami sprzeczności, jest to zadanie kwadratury koła. Jak się zdaje, kwestję będzie musiała rozstrzygnąć Rada Najwyższa koalicji.

Nie mamy powodu do szczególnego ubolewania nad ustąpieniem Sforzy, gdyż jego przychylność dla nas w danej kwestji była w naszej prasie mocno przereklamowana. W depeszach źle streszczono jego mowę i nadano jej takie znaczenie, jakiego w rzeczywistości nie miała. Były minister nawet nie wspomniał o swym projekcie podziału Śląska, natomiast występował ostro przeciw Polakom i składał na nich odpowiedzialność za powstanie.

Podkreślił wprawdzie traktowaną zasadę podziału Śląska, lecz tego jak wiadomo nie kwestjonuje Lloyd George. Natomiast Sforza zaznaczał trudność podziału okręgu przemysłowego i powoływał się na względy ekonomiczne przewidziane w traktacie.

## Pokój amerykańsko-niemiecki.

Kwestja pokoju z Niemcami dobiega wreszcie w Ameryce do końca. Jak wiadomo, z przyjściem do władzy Hardinga Knox zgłosił w senacie projekt odrębnego pokoju, który z drobnemi zmianami został uchwalony. Ale izba reprezentantów nie zajmowała się projektem Knoxa, lecz wzięła pod obrady projekt jednego ze swych członków, Portera. Między jednym a drugim były pewne różnice, które wymagały wyrównania. Każda z obu izb obstawała przez kilka tygodni przy własnym projekcie. Obecnie doszło wreszcie do porozumienia i w najbliższym czasie nastąpi formalne zawarcie pokoju z Niemcami.

Tak więc Stany Zjednoczone w ciągu półtrzecia roku nie mogły zawrzeć pokoju jedynie z braku należytego skoordynowania swych naczelnych instytucji. Trudno przeczyć, że konstytucja ich ma słabe strony, które w innych okolicznościach mogły przyprawić państwo o ciężkie klęski i straty. Konstytucja Unji jest oparta na klasycznej zasadzie podziału władz i posunęła ów podział tak daleko, że w państwie niema takiego organu, w którymby się skupiała wola narodowa. Suwerenny naród wybiera prezydenta do rządzenia, a obie izby kongresu do prawodawstwa; każda z tych władz w swym zakresie jest najwyższą i samodzielną.

Gdy przyszło ratyfikować pokój zawarty przez Wilsona, okazało się, że prezydent chce jednego, a senat czego innego. Ani izby nie mogły podyktować Wilsonowi swej decyzji lub odsunąć go od władzy, ani Wilson nie mógł przeprowadzić ratyfikacji swej traktatu. Trzeba było czekać zwykłego terminu prezydentury i szukać rozstrzygnięcia sporu w kampanji wyborczej.

Wielka potęga i niezależność Stanów Zjednoczonych sprawiła, iż nienormalny długi okres nie pociągnął dla nich żadnych szkód. Ale żadne państwo europejskie nie mogłoby sobie na to pozwolić.

## Przesilenie włoskie.

Bardzo nie w porę dla polskiej polityki zagranicznej przyszła dymisja gabinetu Giolittiego we Włoszech. Włochy zaczęły zyskiwać coraz większe znaczenie jako równoważnik w polityce europejskiej. Hr. Sforza, który od dyplomatów-dyletantów odbijał, zdaniem „Daily Telegraph", jak „Tycjan od Kubistów", zdobyć zdołał dla Włoch stanowisko bardzo poważne. Wobec Polski hr. Sforza zainaugurował politykę bardziej niezależną, wyzwoliwszy się nieco z pod wpływu Londynu. Polska przedstawiała poważną wartość dla jego koncepcji politycznych w środkowej Europie i dlatego jeśli nie można nazwać go bynajmniej polonofilem, jednak zaprzeczyć trudno, że obecność jego w rządzie włoskim dawała zrazu pewne gwarancje. Dymisja gabinetu włoskiego stawia nas wobec nowych niewiadomych, które w obecnych, złożonych i drażliwych sytuacjach dać mogą zgoła niepożądane wyniki, tembardziej, że opinja włoska głosi, że przesilenie nastąpiło właśnie dzięki polityce hr. Sforzy, która nie spotkała się z uznaniem ogółu. Było to wyrażenie nieufności za jego ustępliwą politykę na Adrjatyku, przeciw której walczą zawzięcie faściści. Trudno jednak zapomnieć, że ci sami okazują najmniej zrozumienia spraw polskich, a zwłaszcza śląskiej.

W obecnej chwili dojścia do władzy p. Medy, popieranego przez socjalistów, lub p. Salandry, który w sprawie Górnego Śląska zajął niedwuznacznie wrogie stanowisko, byłoby klęską dla Polski. Lepiej przedstawiają się kandydatury p. Orlandy, znanego frankofila lub prezydenta Izby p. De Nicoli, którego ostatnia mowa po otwarciu Izby uważana była powszechnie za mowę programową. W razie objęcia rządów przez p. De Nicola nie uległaby zbytnim zmianom polityka Włoch, gdyż prezydent Izby znany był powszechnie jako prawa ręka Giolittiego. Gromadzi on zwolna coraz liczniejszych zwolenników, zdających sobie sprawę, że zasadnicza zmiana w obecnych warunkach jest niepożądana.

## Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 1780—1750—1750
Ruble carskie a 500—275
Franki franc. —145—144

# Przewidywania i możliwości.

Oświadczenie Briand'a, złożone przed komisją senatu do spraw zagranicznych w dniu 23 b. m., poświęcone było w znacznej części sprawie G. Śląska. Treść wynurzeń francuskiego premjera uprawnić może do niejakiego optymizmu, aczkolwiek w wyjaśnieniach tych brak wyraźnych i sprecyzowanych obietnic i zapowiedzi.

Nie jest jednakże bez znaczenia fakt, iż w drodze urzędowej stwierdzone zostało przez Briand'a zbliżenie poglądów rządu angielskiego i włoskiego do stanowiska francuskiego w kwestji górnośląskiej, czego dokonano na niedawnej konferencji z lordem Curzonem i ambasadorem włoskim w Paryżu. Ustępliwość Anglji zaznaczyła się m. in. cofnięciem żądania odwołania z Opola gen. Le Rond'a, który przez swą wyjątkową zaiste bezstronność i nadzwyczajny takt, wykazane na trudnem stanowisku prezesa Komisji międzysojuszniczej, nie potrafił sobie zaskarbić angielskiego uznania.

Z drugiej strony postępująca naprzód likwidacja górnośląskiego ruchu zbrojnego, który osiągnął w zupełności swe bezpośrednie cele, i całkowicie lojalna postawa władz powstańczych i ludności polskiej względem zarządzeń koalicyjnych pacyfikatorów—wywołują na Zachodzie—zwłaszcza na tle buńczucznego uporu gen. Hoefera — jakieś łagodniejsze i przyjaźniejsze dla Polski nastroje. O znacznej zmianie kierunku wiatrów politycznych w sensie większego dla interesów polskich wyrozumienia, świadczą ostatnie głosy prasy włoskiej, a nawet angielskiej, upewniające pomyślny dla nas zwrot w opinji publicznej państw zachodnich. Skłębione na widnokręgu sprawy śląskiej po wybuchu powstania chmury, z których strzelały takie pioruny, jak mowa George'a z dnia 13 maja i wysokie naprężenie atmosfery politycznej stolic europejskich—zdają się ustępować miejsca jaśniejszej i pogodniejszej sytuacji, rokującej nadzieje, że nie wszystko jest jeszcze dla nas stracone.

Karygodną naiwnością atoli byłoby z naszej strony oddawać się przedwczesnej radości i z założonemi rękami obserwować w kontemplacyjnym zachwycie pewne znaki na niebie i ziemi, które—być może —okażą się później zwodniczemi i w błąd wprowadzającemi.

Już nawet p. minister Skirmunt, przyjmując dziennikarzy, ostrzegał najwyraźniej przed zbytnim optymizmem w sprawie śląskiej, gdy mówił, iż „bardzo możliwe, że nie osiągniemy naszego pełnego programu". Min. Skirmunt, wskazując dalej, że pragnieniem naszem jest, aby decyzja wielkich mocarstw była jaknajbardziej oparta na traktacie wersalskim i rezultatach plebiscytu, siłę naszego oparcia na tych dwóch niezachwianych podstawach, jakby ogranicza poniekąd przysłówkiem „jaknajbardziej". Zresztą w końcu zaznaczył wyraźnie min. Skirmunt, że dążenia nasze muszą iść w kierunku największego przesunięcia granic w koncepcji Sforzy na zachód, dając tem do zrozumienia, że prawdopodobnym punktem wyjścia dyskusji i decyzji Rady Najwyższej będzie ów niefortunnie kompromisowy projekt hr. Sforzy.

Taka opinja naszego ministra spraw zagranicznych, niewątpliwie o horoskopach sprawy górnośląskiej dobrze poinformowanego, znajduje potwierdzenie chociażby w artykule „Times'a", utrzymującego, że — wprawdzie—linja Pszczyna—Rybnik byłaby względem Polaków niesprawiedliwością, ale i linja Korfantego, to minimum naszych żądań, byłoby niemniejszą niesprawiedliwością w stosunku do Niemców.

Największe zaś bodaj dla Polski niebezpieczeństwo czai się wokoliczności, że—na co przed paru dniami zwróciliśmy uwagę—na porządku dziennym lipcowej konferencji Rady Najwyższej sprawa G. Śląska ma się znaleźć obok wysuniętej z inicjatywy angielskiej propozycji zniesienia sankcji francuskich nad Renem. Uspakajające zapewnienia p. Briand'a nie powinny nas usypiać i wprowadzać w stan wygodnego for niente. Do wytężonej czujności i troski o los G. Śląska powinien pobudzić rząd i społeczeństwo zwłaszcza aktualny przykład z historji traktatu sewrskiego, który rychło ma ulec modyfikacjom, równającym się jego przekreśleniu. Przykład ten poucza, że najlepiej nawet napozór gwarantowane umowy, traktaty i przyrzeczenia tracą swoją siłę i przestają istnieć, jeśli tylko zaczynają kolidować z doraźnemi interesami wielkich imperjalizmów. Znany frazes Bethmanna - Hollwega o „strzępie papieru" był tylko cynicznie otwartem wypowiedzeniem tego, co inni—w razie potrzeby—gotowi są praktykować po cichu.

B. D.

# Jeszcze w sprawie Kasy Chorych.

W związku z głosami prasy łódzkiej o Kasach Chorych otrzymujemy od naczelnego lekarza Kasy Chorych w Łodzi następujące uwagi:

W dwóch pismach łódzkich ukazał się dnia 1 lipca r. b. artykuł p. t. „Kasy Chorych w Łodzi" podpisany literą „K", apoteozujący „system poznański" wynagradzania lekarzy za pracę w Kasach Chorych. Ponieważ artykuł ten zawiera wiele mylnych poglądów mogących w błąd wprowadzić opinję publiczną, uważam za obowiązek dać krótkie wyjaśnienia.

Pan „K" jest zupełnie w błędzie, gdy twierdzi, że „ostatecznie w Niemczech utrzymał się" system, który dziś w Państwie Polskiem obowiązuje w Poznańskiem. System ten, polegający na zupełnym wyborze lekarzy na zasadzie kartki płatnej każdorazowo i leczeniu w domu lekarza, jest zaprowadzony tylko w znikomej części Kas Chorych w Niemczech i tylko w samym Poznaniu a nie w całem Poznańskiem, chyli się obecnie ku upadkowi. Okazał się bowiem wysoce niepraktycznym, tak dla członków jak i dla Kasy szkodliwym, wcześniej czy później muszą wrócić Kasy Chorych do systemu, który istnieje w większości państwa Niemieckiego, Austrji i innych państwach europejskich.

W Polsce nietylko w Warszawie istnieje ten system, ale w całej Małopolsce, Śląsku Cieszyńskim i w większej części Wielkopolski. Łódź przeto nie może być wyjątkiem, a Kasa Chorych nie może być królikiem doświadczalnym dla tutejszych lekarzy i zmieniać dla ich nieuzasadnionych wymagań system, który się okazał praktyczny a co najważniejsze dla członków korzystny. Ten sam system obowiązuje przecież także dla wszystkich szpitali wszystkich państw i jest nie do pomyślenia, aby system kartkowy mógł być w nich zaprowadzony.

W Kasie Chorych w Łodzi również istnieć będzie wolny wybór lekarzy i każdy członek ma prawo zażądać wydania kartki do tego lekarza, do którego ma zaufanie. Jeżeli zatem w Kasie Chorych pracować będzie około 100 lekarzy specjalistów (a dla informacji Pana „K" wspominam, ze Kasa Chorych m. Warszawy posiada przeszło 200 lekarzy) to zapewnie znajdzie się dla każdego członka choć jaden lekarz zaufania godny. A więc myli się Pan „K" twierdząc, że tylko w Poznaniu chory otrzymuje z biura Kas Chorych kartę do wskazanego przez siebie lekarza!... Otrzyma zatem i w Kasie Chorych m. Łodzi kartkę do lekarza nie przez biuro wskazanego, tylko do lekarza, którego chory sobie życzy.

Leczenie w ambulatorjach Kas Chorych, a nie w mieszkaniu prywatnem lekarza ma obok wielu innych względów tę wyższość, że jest dla chorego nader wygodne ze znaczną oszczędnością czasu. Zgłaszając się do biura ambulatorjum Kasy Chorych, otrzymuje kartkę do wskazanego przez niego lekarza i zostaje zaraz przez niego zbadany, zapisane lekarstwo zostaje mu wydane z własnej apteki, mieszczącej się w tym samym gmachu ambulatoryjnym.

Gdyby zaś leczenie członków odbywało się w mieszkaniu lekarza, musiałby najpierw chory odbyć pielgrzymkę do biura Kasy Chorych, stąd do lekarza, a od niego do apteki. Strata czasu zatem wielka... Przytem pod względem psychicznym i moralnym leczenie w prywatnych mieszkaniach lekarzy oddziaływa niekorzystnie na chorego — członka Kasy Chorych. W ambulatorjum Kasy czuje się chory jak u siebie w domu, ma to poczucie, że gmach ambulatoryjny, urządzenia lekarskie to dzieło zbiorowe członków. W mieszkaniu u lekarza, przychodząc z kartką, czuje się mmowoll w stosunku do pacjenta prywatnego jako pacjent II-ej klasy. Przytem doświadczenie uczy, że lekarz mając równocześnie w poczekalni prywatnych pacjentów i członków Kasy daje przeważnie pierwszeństwo choremu prywatnemu jako takiemu, który zapłaci wyższe honorarjum, a który mógłby uciec z poczekalni zmuszony dłużej czekać. O chorym z kartką kasową wie, że już nie odejdzie i będzie cierpliwie czekał. Kasa Chorych, mając na uwadze dobro swych członków nie może dopuścić do upokarzającego stanowiska chorego członka Kasy i tylko leczenie w ambulatorjach daje gwarancję, że chorzy będą jednakowo traktowani. Przytem urządzenia ambulatoryjne pod względem djagnostycznym i leczniczym stoją znacznie wyżej niż u pojedyńczych lekarzy i każda zdobycz naukowa może być w ambulatorjach zaprowadzona, co nie zawsze jest możliwe u prywatnych lekarzy.

W końcu zaznaczyć musimy, że autor wspomnianego artykułu oddał niedźwiedzią przysługę lekarzom łódzkim, twierdząc, że członka Kasy Chorych traktować będą jak pacjenta prywatnego, gdy zapłata będzie każdorazowa po przyniesieniu kartki z Kasy Chorych. A więc nie choroba członka Kasy ma zadecydować o sposobie badania i leczenia, tylko system zapłaty. Nie będę tak złośliwy i tak ujemnego sądu o lekarzach łódzkich — nie wydam.

# Stanowisko społeczne pracowników spółdzielczych stowarzyszeń.

Stosunek stowarzyszenia spółdzielczego do pracowników i odwrotnie stosunek pracowników do stowarzyszenia jest wymownym dowodem, czy w danej instytucji praca rozwija się zgodnie z naczelnemi postulatami ruchu spółdzielczego.

Zasady pracy współdzielczej są zaprzeczeniem systemów, stowarzyszonych w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. To przeciwieństwo dążeń przedewszystkiem powinno uwydatnić się w traktowaniu pracowników.

W każdym przedsiębiorstwie kapitalistycznym pracownik uważany jest za najmitę. Przedsiębiorcy wynajmując robotników, kupują ich pracę podobnie jak handlarz towar. Za określone wynagrodzenie podejmują się pewnej pracy na rzecz kapitalistów, lecz natomiast muszą zrzec się prawa do wszystkiego, co się z tą ich pracą wiąże — do budynków, w których pracują i mieszkają, do narzędzi których stale używają, nawet do tego wszystkiego, co w krwawym trudzie wytwarzają.

Sprzedając swą pracę, robotnicy niemal zaprzedając sami siebie — nie mogą rozporządzać nawet sobą, wszystko muszą wykonywać na rozkaz pracodawcy, chociażby to było bez pożytku dla nich i dla ich bliskich, choćby to nawet było z ich własną szkodą.

Poza stosunkami, wynikającemi z pracy w przedsiębiorstwie, kapitaliści również nieprzyjaźnie odnoszą się do swoich robotników. Nie szanują ich godności ludzkiej, lecz traktują jedynie jako ślepą siłę roboczą, która o tyle ma wartość, o ile przy współdziałaniu różnych zewnętrznych konjunktur zdolną jest powiększać zyski przedsiębiorstwa. Inaczej o tę siłę nikt się nie troszczy.

W zakładach kapitalistycznych panuje wrogi stosunek wobec pracowników. Kapitaliści dążą tylko do tego, aby wyzyskać robotników, płacąc im zato możliwie najniższe wynagrodzenie. Nawzajem robotnicy do przedsiębiorstwa odnoszą się obojętnie, a nawet z jawną nieufnością. Przystępując do pracy pod przymusem, pracują bez zapału — wykonywują tylko to, czego od nich wymagają, przytem niejednokrotnie starają się zmylić lub też pozbyć się znienawidzonego rygoru. W takich warunkach wzajemnej nieufności, a nawet nienawiści, nie można spodziewać się, aby praca rozwijała się w sposób twórczy. Jest ona raczej haraczem niewolniczym.

Przedsiębiorstwa kapitalistyczne niezdolne są rozwijać się trwale gdyż nie mogą liczyć na poparcie tego ludu, który pracą swą je ożywia.

Zgoła odmienne stosunki powinny panować w instytucjach spółdzielczych.

Tu pracownicy, aczkolwiek pozornie pracują na warunkach wolnego najmu, gdyż za swe trudy otrzymują stałe wynagrodzenie, natomiast na rzecz instytucji muszą zrzec się prawa do owoców swej pracy — to jednak przez to tylko położenie ich wszak, nie może być porównane do warunków bytu najemników przedsiebiorstw kapitalistycznych.

Pracownik kooperatywy ściśle jest związany z instytucją, w której pracuje, jest bowiem jej członkiem. Jako członek posiada prawa zwierzchnictwa nad instytucją. Tym sposobem wespół z ogółem członków staje się współkierownikiem, a nawet współwłaścicielem własnej pracy. Stosunek ten winien pobudzać do wzajemnego zbliżenia i zaufania pomiędzy instytucją a stowarzyszeniem.

Stowarzyszenia są instytucjami społecznemi — pracują dla dobra ogółu. Wszystko więc, cokolwiek wykonywują pracownicy spółdzielcy, służy ogółowi, a więc i im służy. W takich warunkach wyzysk pracowników w stowarzyszeniach nie może mieć miejsca, gdyż instytucje te, troszcząc się o dobro ogółu, również powinny troszczyć się o byt własnych pracowników.

Opieka, jaką stowarzyszenia obowiązane są okazać swym pracownikom, wzbudza wzajemny stan zaufania. Wzamian pracownicy bez przymusu, lecz z własnych chęci, z zapałem i poświęceniem winni starać się skupić wszelkie siły i zdolności, by jaknajlepiej wywiązać się z powierzonych sobie obowiązków.

Pracownik-spółdzielca powinien uświadomić sobie, że jest piastunem godności społecznej. Jest on szermierzem wielkiej sprawy ludu — gdyż przez swój trud w kooperatywach przyczynia się do podźwignięcia sił ludu w walce tegoż o wyzwolenie z pod przewagi samolubnych interesów kapitalistów.

W instytucjach spółdzielczych pracownicy stowarzyszenia z ogółem członków winni wyczuwać ścisłą łączność, ponieważ wspólnej sprawie oddają środki i poparcie — drudzy trud i pracę.

Ten wzajemny stan zaufania oraz świadomość, że się służy własnej dobrej sprawie jest najpotężniejszą siłą moralną stowarzyszeń spółdzielczych. Siła ta sprawia, że stowarzyszenia mogą rozwijać się trwale i pracować wydajniej, niż przedsiębiorstwa prywatne.

# Ile Polska otrzyma złota po Austrji?

## Fatalne skutki gospodarki p. W. Grabskiego.

Został podpisany kontrakt między likwidatorami Banku austro-węg. a przedstawicielem państwa polskiego dr. Bilińskim, który udzielił przedstawicielowi „Naprzodu" następujących informacji:

Zapas złota w Banku austro-węg. z jednego miljarda dwustu miljonów koron stopniał do kwoty dwustu dwudziestu miljonów.

Komisja reparacyjna w Paryżu 29 listopada postanowiła przeprowadzić likwidację Banku austro-węg. Likwidatorami są Tieberg, Mones, de Gujol, Luzardo, Zeuzeamu. Państwa sukcesyjne mianowały pełnomocników do prowadzenia układów z likwidatorami. Pełnomocnikiem 12 stycznia został dr. Biliński.

Wysokość pretensji poszczególnych państw do udziału repartycji 220 mil. koron zależy od ilości przedstawionych koron papierowych. I tu okazuje się — mówi dr. Biliński — jakim błędem była i ile szkody wyrządziła skarbowi polskiemu relacja p. W. Grabskiego 70 fen. za 1 kor. Wymieniono bardzo mało koron na marki, większą część wywieziono do Rumunji i zagranicę. Pełnomocnicy państw sukcesyjnych zażądali od likwidatorów 1) Zaliczki na skarb złoty. 2) Sprzedania domów Banku austro-węg. państwom sukcesyjnym.

Komisja reparacyjna zgodziła się na to i wyznaczyła jako zaliczkę 50 milj. kor. złotych do tymczasowego podziału.

Jako klucz służy ilość przedstawionych koron papierowych skombinowana z liczbą ludności danego państwa.

Ponieważ państwo polskie posiada 2 miljardy 700 milj. koron (przewidywano 40 miljardów), przeto na Polskę przypada 15 proc., tj. 7 i pół miljona koron złotych, co przedstawia wartość 1 i pół miljarda marek polskich. Czesi otrzymają 15 miljonów, Rumunja 14, Jugosławja 9, Włochy 3 milj. kor. złotych.

14 domów banku austr.-węg. w Galicji z urządzeniem przechodzi na rzecz państwa polskiego za 2 miljony 766 tysięcy koron w złocie, którą to kwotę strąci się z powyższej zaliczki. Kupno to jest bardzo korzystne, bo wartość domów z roku 1918, którą przyjąć kazała komisja reparacyjna, wynosi 4 miljony 464 tysięcy koron.

Po strąceniu Polska otrzyma 4 milj. 460 tysięcy koron w złocie. To złoto w monetach dziesięcio-koronowych i dziesięcio frankowych, a przedewszystkiem w suwerenach, równych 20 markom niemieckim w złocie, odebrane zostało przez dr. Bilińskiego, zapakowane w Wiedniu w 29 skrzyń i odesłane do Warszawy pod wojsk. eskortą. Fakt ten wpłynie dodatnio na naszą walutę.

Kontrakt kupna i sprzedaży domów przez państwa sukcesyjne dla uniknięcia należytości skarbowych podpisany został w sobotę w Krakowie u rejenta Starzewskiego.

## Na marginesie chwili.

### W złym humorze.

Redaktor „Rozwoju" jest znów w złym humorze. Po dłuższem wstrzymaniu się od polemicznych wycieczek—w poniedziałkowym numerze znów dał upust swemu schorzałemu temperamentowi w artykule p. t. tak zwana „Prasa łódzka", w którym uzasadnia diaczego nie może brać udziału we wszelkich zebraniach przedstawicieli prasy miejscowej. Zwyczajem sobie właściwym „Rozwój" przedstawił siebie, jako wzór pisma nadinteligentnego, wytwornego w stylu i doborze arcymądrym, gruntownych i genialnych artykułów, posługującego się w polemice arcyprawdą.

Nie można tego wysokiego o sobie i swym organie mniemania brać p. Czajewskiemu za złe. To jest jego kwestja osobista. Wolelibyśmy jednak, żeby pana Czajewskiego kto inny pochwalił a nie on sam.

Nie wiele też nas obchodzi opinja „Rozwoju" o różnych pismach łódzkich, powstałych z woli okupantów i dla nich pracujących. Zwrócić musimy atoli uwagę na drobny szczegół, który każe powątpiewać o tej nieskalanej uczciwości i prawdomówności p. Czajewskiego. Dając rodowód różnych czasopism tak mówi o „Pracy". Poza tem wychodzi organ oficjalny NPR. „Praca", powstały na gruzach „Gazety wieczorowej" (chyba łódzkiej!) tak znakomicie wysługującej się Niemcom pod redakcją renegata Grodka.

Czy myślicie, że to zestawienie „Pracy" z „Gazetą Łódzką", z Grodkiem i wysługiwaniem się Niemcom—jest rzeczą przypadkową, niezdarnością stylistyczną?

Pan Czajewski wie dobrze, że „Praca" i jej właściciele i redakcja niema absolutnie nic wspólnego z wspomnianą gadzinową gazetą Grodka, p. Czajewski wie, że na gruzach „Gazety Łódzkiej" powstała „Straż Polska", a po niej dopiero zaczęła wychodzić „Praca", po nabyciu drukarni Grodka przez Narodową Partję Robotniczą. P. Czajewski pisze tak celowo, by w opinji swych niedość rozgarniętych umysłowo czytelników wytworzyć pogląd, że między „Pracą" a dawną „Gazetą Łódzką" jest coś wspólnego!

Czy ta metoda postępowania może być nazwana uczciwą—śmiemy mocno w to wątpić!

P. Czajewski ma do nas wiele uraz, ostatecznie jednak gotów pierwszy wyciągnąć rękę do pojednania. Oczywiście pod pewnemi warunkami. Ta łaskawość wzrusza nas niepomiernie!

Co mamy jednak uczynić, aby sobie zaskarbić względy Nestora prasy miejscowej? Oto, ni mniej, ni więcej, mamy z redakcji naszej usunąć pracujących w niej rzemieślników, a na ich miejsce zaprosić inteligentów.

P. Redaktor pisma, czytywanego o ile nam się zdaje, głównie przez rzemieślników, nie ma zaufania, wprost nie lubi rzemieślników. Co więcej, p. Czajewski zdaje się cierpi na manje prześladowczą na punkcie rzemieślników. Dopatruje ich się tam, gdzie ich zgoła niema np. w redakcji „Pracy". Ciekawość bierze, czem się panowie rzemieślnicy tak narazili p. Czajewskiemu?

Gotowiśmy z całą skwapliwością wyciągnąć rękę do zgody z „Rozwojem", tylko zachodzi obawa, że na punkcie rzemieślników nie dojdziemy do ładu i porozumienia. My jako demokraci mamy szacunek dla rzemieślników jako ludzi pracy, o ile są uczciwymi i sumiennymi obywatelami Państwa Polskiego, p. Czajewski natomiast jako szlachcic bene natus et posessionatus odziedziczył w krwi po przodkach pogardę dla rzemieślników i wszelakiego innego pospólstwa.

Wobec tego nie wiemy, jak to będzie ze zgodą? e—ri.

## Mały feljeton.

### Obrazek.

Gdy otworzę okno mego mieszkania, z radością zatrzymuję oczy na drzewach pobliskiego ogrodu. Niewielka jest ta oaza gdyż posiada jedną tylko aleję wysadzaną słonecznikami, ale miła strudzonemu szarością wysokopiennych oficyn wzrokowi.

Na prawo przylepiony do muru ogrodzenia, jak widz ciekawy, przypatruje się ogrodowi mały piętrowy domek. Wiąże mnie z nim wspomnienie dwu dziecięcych główek, które się stale pojawiały w ramie jednego z okien gdy po mchem pokrytym murze spacerował biały leniwy kot. Określiłem go w ten sposób, ponieważ stale wylegiwał się na słońcu, a przypuszczam moi przyjaciele w okienku, nie nazywali go inaczej. Widzę ich: dziewięcioletni chłopiec i może o rok starsza dziewczynka. Południe. Słońce grzeje silnie, rozgrzewa mury domów i biały kot przeciąga się z zadowoleniem, ziewa..... Widzicie, czy to nie dowód lenistwa? A dzieci wyciągają rączęta, wołając: „Kici, Ki—ci". I kot zbliża się do nich powoli pełen zaufania. A dzieci klaszczą w rączki i śmieją się radośnie do kota, do słońca, do świata... Czy może czyja ręka namalować pogodniejszy obrazek niż ten, który stworzyło życie? Patrząc na te rozbawione dzieci, myślałem że jeśli słońce przyświeca ludziom szczęśliwym, to im właśnie świecić powinno. I słońce świeciło.

Pewnego dnia otworzyłem, jak zwykle okno, aby się przypatrzeć mojej trójce, ale — prócz białej plamy kota na murze — nie ujrzałem nikogo. Po pewnym czasie wyjrzałem znowu i dostrzegłem, że w mieszkaniu moich znajomych palą się świece. Złe przeczucie ścisnęło mi serce. Minęły dwa dni. Przed małym domkiem stał karawan, opodal skupiła się gromadka ludzi. Smutny orszak przechodził pod memi oknami. Nie było karet, wieńców i żałoby. Za trumną wyrobnika szło dwoje dzieci trzymając się za ręce. Któż na te roześmiane, niewinne twarzyczki wcisnął brutalnie tragiczną maskę smutku?! Straszny jest smutek dzieci, które stworzone są na to, aby się śmiać. Cały świat jest przeraźliwie smutny i ponury, czemu jeszcze one śmiać się nie mogą. Czemu?.

Pogrzeb przeszedł. Spojrzałem na mój pogodny obrazek i zadrżałem: tak samo świeciło słońce, tak samo leniwy kot wygrzewał się w jego promieniach, a nad jedyną aleją ogrodu pochylały się jak dawniej słoneczniki. —

A jednak pod tem wszystkiem czaiło się gdzieś w ustronnym kąciku coś ponurego: jakiś wielki żal, jakaś przeogromna pustka. Czy może żal, że nigdy na usta dzieci nie zawita dawny uśmiech, że główek ich nie opromieni dawna wesołość, choć będą się śmiały, choć będą wesołe jak wówczas.

O śmiechu beztroski! O wesołości dziecięca! dlaczego nie powracacie już nigdy, nigdy?....

St. Sieklucki.

## Dookoła strajku na tramwajach.

Onegdaj rozpoczął się strajk tramwajarzy. Ludność miasta znów ku swemu wielkiemu utrapieniu przez czas pewien pozbawiona będzie tego jedynego w dzisiejszych warunkach dostępnego dla wszystkich środka komunikacyjnego.

Strajk ma charakter ściśle ekonomiczny. Pracownicy tramwajowi, zanim chwycili się ostatecznego środka obrony, jakim jest strajk, próbowali za wszelką cenę załatwić sprawę pokojowo, polubownie. Niestety, całkiem nie z winy pracowników tramwajów, ba z powodu kłótni i porachunków między Magistratem a Towarzystwem tramwajów miejskich musiało przyjść do strajku.

Pracownicy tramwai wystawili następujące żądania:

1) Pensja zasadnicza ustalona w lutym r. b. poniżej 15,000 mk. miesięcznie ma być podwyższona o 50 proc.

2) Pensja od 15,000 do 20,000 mk. ma być podwyższona o 40 proc.; od 20,000—30,000—o 30 proc.

3) Pensja konduktorów ma być zrównana z pensją maszynistów.

4) Wszyscy pracownicy otrzymują jednorazową zapomogę po 5000 mk.

5) Dyrekcja opłaca wpisowe za dzieci pracowników w szkołach średnich.

Żądania te zostały wręczone Dyrekcji 28 czerwca z terminem pierwszym odpowiedzi 28 VI, z ostatecznym 1 lipca.

Gdy do tego czasu oficjalna odpowiedź nie nadeszła, jednakże na wstawiennictwo p. inspektora pracy strajk został odłożony do wtorku. Gdy i to nie pomogło strajk wybuchł.

Każdy przyzna, że pensja ustalona w lutym musi być w lipcu głodowa, zwłaszcza gdy się uwzględni ostatni podskok drożyzny.

To też każdy nieuprzedzony musi przyznać, że żądania tramwajarzy są słuszne i niewygórowane.

Przyznaje to Magistrat, przyznaje to i Dyrekcja tramwai!

A mimo to bez strajku obejść się nie mogło. Dlaczego? Oto Magistratowi należy się od Tow. tramwajowego 20 miljonów mk. Przed uzyskaniem tej sumy Magistrat nie chce zmienić taryfy na cenę biletu, a bez tego Dyrekcja nie chce przyznać podwyżki pracownikom. Przyczem dodać należy, że spór Magistratu z Dyrekcją odbywa się na drodze sądowej i na tej drodze będzie rozstrzygniętym.

Niestety, Magistrat nie czeka, chce natychmiast należnych mu 20 miljonów mk. i korzystając z obecnego strajku chce wymóc na Dyrekcji swą należność.

Przedstawiciele Magistratu, powinni jednak zwrócić uwagę na to, że droga przez nich obrana naraża i ogół mieszkańców miasta i pracowników tramwajowych na niepotrzebne straty. Niech Magistrat dochodzi swych praw słusznych i należności na Towarzystwie tramwajowem inną drogą, ale nie kosztem pracowników i niewygody ogółu mieszkańców.

Zdaje się, że Magistratowi obecnemu nie powinno zależeć na tem, aby przeciw sobie usposobiać wrogo pracowników tramwajów i ogół mieszkańców miasta.

Wszyscy powinni bowiem wiedzieć, że obecny strajk na tramwajach trwa z winy Towarzystwa tramwai i Magistratu.

## Dwóch się kłóci, a trzeci nie korzysta.

### Komunikat magistratu w sprawie podwyższenia taryfy.

W związku z konferencją, która odbyła się w d. 5 bm. podajemy następujące szczegóły:

Jak zakomunikował p. dyr. Werner, dyrekcja na wniosek radcy prawnego K. E. Ł. mecenasa Stożkowskiego wniosła do sądu sprawę o skasowanie miejskiego podatku od biletów, uważając, że podatek ten został bezprawnie nałożony przez okupantów, w związku z tem dyrekcja wstrzymała wypłatę miastu 20 miljonów marek, aż do rozstrzygnięcia sporu sądowego; ze względu, że sprawę wniesiono w maju, od tego czasu dyrekcji należnych sum nie płaci.

W odpowiedzi na to prezydent Rżewski zakomunikował, że jeżeli dyrekcja uważa, że sumy od maja winny być wstrzymane, to nasuwa się pytanie, dlaczego nie wpłacono podatku w wysokości kilkunastu miljonów, za okres do m-ca maja, co się zaś tyczy prawności podatku, to ten ostatni pobierany był i dyrekcja nigdy go nie kwestjonowała i kwestjonować nie mogła, gdyż w rzeczy samej, podatek opłacany jest przez pasażerów nie zaś przez K. E. Ł.

K. E. Ł. prowadzi taktykę zwłoki i przedłużania, licząc, że przy zmianie władz miejskich, uda się wytargować pewne ulgi. Tymbardziej niesłuszne jest stanowisko K. E. Ł. ze względu, że 1-sza instancja sądowa uchyliła ich żądania, a proces w następnych instancjach może trwać przez lata. Dyrekcja K. E. Ł. zażądała, aby miasto odliczało na rzecz tramwajów 10 proc. od sumy podatku, żądanie to jest również nieuzasadnione, gdyż Warszawa np. płaci 2 proc., co zostało zatwierdzone przez Województwo.

Następnie prezydent Rżewski podkreślił, że władze nadzorcze M. S. W. podzielają opinję magistratu, uważając, że sprawa powyższa leży całkowicie w zakresie kompetencji władz samorządowych. Dyrekcja K. E. Ł. obracając sumami, pobranymi dla miasta i należnymi miastu — popełnia nadużycie, za które magistrat wystąpi przeciwko dyr. Wernerowi na drogę karną o bezprawne przetrzymywanie i obracanie należnami miastu pieniędzmi, oraz na drogę cywilną o zwrot należnych procentów. Spór zaś pracowników z zarządem jest sprawą wewnętrzną Ł. K. E.

Magistrat zmuszony jest przez dyrekcję K. E. Ł. do nieuchwalenia podwyżki taryfy, gdyż jedynie w ten sposób może wpłynąć na dyrekcję w celu wypełnienia przez nią ciążących na niej zobowiązań. Gdyby magistrat nie chwycił się tych środków, to działałby na szkodę gminy, za co mógłby być postawiony przez Radę Miejską w stan oskarżenia.

Wobec tego, że dyr. Werner oświadczył, iż musi się porozumieć z mecenasem Stożkowskim z ramienia zarządu, inicjatorem akcji, skierowanej przeciwko magistratowi i wobec tego, że dyr. Werner nie miał od zarządu K. E. Ł. upoważnienia do powzięcia ostatecznej decyzji—prezydent Rżewski, uważając, że dalsze pertraktacje są bezcelowe, posiedzenie rozwiązał.

## Sprawy robotnicze.

### Strajk w przemyśle budowlanym.

Poczynając od poniedziałku bież. tygodnia wybuchł strajk odruchowy, samorzutny robotników-rzemieślników zatrudnionych na budowlach w Łodzi i okolicy.

Na pytanie, dlaczego strajk wybuchł samorzutnie, mogą odpowiedzieć tylko sami przemysłowcy i majstrowie.

Zawarta umowa w styczniu r. b. obowiązująca do dnia dzisiejszego była ważną dopóki nie została przez panów Majstrów podpisaną. Z chwilą podpisania na wartości sraciła.

Majstrowie i przedsiębiorcy, podpisując umowę już wówczas przemyśliwali jakby jej niedotrzymać. Uchodziło to wyzyskiwanie Majstrom i Majsterkom do bieżącego tygodnia. Umowy przestrzegał jeden majster na Łódź Mejsling, a pozostali płacili jak tylko się im podobało: zamiast 117 mk. na godzinę, płacono od 70 do 85—90 mk., a przedsiębiorca Cell wziął pierwszeństwo pod względem wyzysku robotnika, bo aż 33 marki na godzinę.

Wycieńczeni robotnicy do ostatka chwycili się ostatecznej broni, broni obosiecznej i strasznej w swoich skutkach—strajku.

Nie ulega wątpliwości, iż strajk robotników budowlanych zmusi przedsiębiorców do poszanowania powziętych przez siebie obowiązków i podpisów złożonych na umowie. Świt.

### Strajk dozorców domowych zakończony.

W dniu 6 bm. na konferencji u p. Inspektora Pracy III Okręgu w obecności delegata Min. Pr. i Op. Sp. p. Besiekierskiego doszło do porozumienia między przedstawicielami obu Stow.

Właśc. Nieruchomości a przedstawicielami Pol. Zw. Zaw. dozorców domowych, wobec czego strajk dozorców domowych z dniem dzisiejszym został zlikwidowany.

## Zebranie Związku pracowników miejskich.

Komisja Międzyzwiązkowa Związków Zawodowych Pracowników Komunalnych w Łodzi, niniejszym zawiadamia, że w czwartek 7 lipca r. b., o godz. 6 i pół po poł., w sali Straży Ogniowej (Sienkiewicza 54) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, Oddziału w Łodzi, PZZ. Robotników Miejskich, ZZ. Szpitalników i Odkażaczy, ZZ. Robotników Niefachowych, PZZ. Pracowników Gazowni, ZZ. Pracowników Zakładów Gazowych i ZZ. Pracowników Sejmików.

## Zebranie murarzy, cieśli, brukarzy itd.

W niedzielę dn. 10 lipca r. b. o g. 8-ej po poł. w lokalu Polskich Zw. Zaw. przy ul. Głównej nr. 31 odbędzie się ogólne zebranie murarzy, cieśli, stolarzy, brukarzy, betoniarzy, cegielniarzy, kołodziei, zdunów, robotników budowlanych, drzewnych, murarskich i wogóle zatrudnionych w przemyśle budowlanym.

Wobec tego, iż sprawy omawiane będą nadzwyczaj ważne zainteresowani winni stawić się punktualnie.

# Wiadomości bieżące.

## Kalendarzyk.

**7**
**Czwartek**

*Dziś* Cyryla
*Jutro* Weroniki

| | |
|---|---|
| Wschód słońca, | 3 m. 48 |
| Zachód „ | 8 m. 21 |
| Wschód księżyca | 10 m. 32 |
| Zachód „ | 9 m. 26 |

— **Wymiar dodatków drożyźnianych** Otrzymano tu z ministerjum W.R. i OP. wyjaśnienie, że w myśl rozporządzenia rady ministrów — przy wymiarze dodatków drożyźnianych, uwzględniających dzieci i pasierbów powyżej lat 18 — urzędników państwowych, — szkoły prywatne ogólno-kształcące uważać należy także za publiczne.

— **Wysyłanie dzieci na kuracją do Buska.** W myśl odezwy Sekcji opieki nad chorem dzieckiem leczącem się w Busku, Wydział opieki społecznej odwołał się do wszystkich instytucji dobroczynnych i rozpoczął akcję mającą na celu wysyłanie do Buska dzieci chorych na gruźlicę skóry i kości, po uprzedniem porozumieniu się z sekcją do walki z gruźlicą przy WZP.

— **Mleko dla dziatwy słabowitej.** W związku ze sprawą zamiany mączki bawełnianej na mleko krowie, o czem w swoim czasie pisaliśmy (w myśl uchwały zebrania przedstawicieli misji amerykańskiej i ziemian okolicznych) jeden z ziemian p. Zachert zadeklarował wysyłanie na użytek „Kropli mleka" po 40 litrów mleka dziennie, w cenie po 20 mk. za litr. Mleko to zacznie nadchodzić za parę dni. W miarę zgłaszania się nowych reprezentantów z pośród ziemian na mączkę, ilość zadeklarowanego mleka powiększać się będzie stale, a co zatem idzie korzystać będzie mogła z dobrodziejstw „Kropli mleka" większa liczba dzieci.

— **Robotnicy do Francji.** Przy misji francuskiej w Polsce urzęduje przedstawiciel Zrzeszenia stow. rolniczych we francuskich okręgach zniszczonych, który informuje rolników miejscowych, potrzebujących rąk roboczych, o możności korzystania z pracy robotników sezonowych, sprowadzonych z krajów zaprzyjaźnionych z Francją, a przedewszystkiem z Polski. Powstały już we Francji odpowiednie biura rejestrujące zapotrzebowania, w Polsce zaś przedstawiciel ów zorganizował werbunek odpowiednich partji naszych robotników rolnych.

— **Osobiste.** Komisarz rządu na m. Łódź p. Stanisław Iżycki, po skończonym wypoczynku wrócił z dniem dzisiejszym do pełnienia swych obowiązków.

— **Osobiste.** Od dn. 10 lipca dotychczasowy Naczelnik Kancelarji Zarządu Miejskiego, p. Dziamarski przechodzi z awansem na stanowisko Naczelnika Wydziału Finansowo-Rachunkowego, zaś dotychczasowy Naczelnik Wydziału Finansowo-Rachunkowego p. Pilcer zajmie stanowisko Naczelnika Kancelarji Zarządu Miejskiego.

— **Z sądu okręgowego w Łodzi.** Prezes sądu okręgowego w Łodzi p. W. Augustynowicz wyjechał na 6 tygodniowy urlop, zastępuje go sędzia dr. Jackowski. Prokurator sądu okręgowego w Łodzi p. S. Frycz zaczął korzystać z 6 tygodniowego urlopu, zastępuje go podprokurator St. Szmidt.

— **Z pól i ogrodów.** Jakkolwiek aura w tym roku niezbyt łaskawą jest dla przyrody, to jednak roślinność pól i ogrodów wegetuje pomyślnie i, jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, urodzaje zapowiadają się obfite.

Oziminy, po przetrwaniu pomyślnem okresu kwitnienia, przeszły w stan dojrzewania; żyto, zwłaszcza na gruntach piaszczystych i szczerkowych, zapłowiało tak, że tu i owdzie biją już z pól zwiastuny rychłego żniwa; w tym roku jednak żniwa nastąpią nieco później, z braku bowiem słonecznej i upalnej pogody, zboża dojrzewają powolniej.

Jarzyny, choć tu i owdzie ucierpiały skutkiem nadmiarnych chłodów czerwcowych—wegetują pomyślnie. Kartofle pokryły się kwieciem i stan ich rokuje dobry urodzaj.

Ogrodowizny również wegetują pomyślnie, za wyjątkiem ogórków, fasoli i innych, mniej odpornych na zimno, które wegetują słabo.

— **Koncerty orkiestry 31 p S. K.** — Orkiestra 31 p. S. K. koncertuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 5 pp. do g. 8 w. w ogródku przy Gospodzie Żołnierskiej, prowadzonej przez Referat Oświatowy D-wa Miasta przy ul. Przejazd nr. 1 (obok kinematografu „Luna").

Wejście dla wojskowych bezpłatne, dla wprowadzonych rodzin wejście 25 mk. od osoby.

Na miejscu mleczarnia.

— **Zużycie papieru przez Urzędy państwowe** Min. przem. i handlu zażądało od tutejszych władz przedstawienia w terminie 2-tygodniowym ilości zużytego papieru za r. ub. 1920 przez wszystkie Urzędy państwowe zarówno centralne jak i podległe im instytucje niższych instancji, bez względu na to, czy papier został zakupiony w krajowych fabrykach czy też zagranicznych.

— **Dziennika urzędowego** Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nr. nr. 6 i 7 ukazały się w druku.

— **Na inwestycje komunalne.** Urząd Województwa Łódzkiego otrzymał od ministerjum zawiadomienie, że celem doraźnego zasilenia funduszów samorządu powiatowego zezwala się na pobór specjalnej składki gruntowej w wysokości od 15 do 40 mk. z morga, z tem jednak zastrzeżeniem, że środki tą drogą osiągnięte przeznaczone zostaną na inwestycje komunalne w zakresie zdrowia publicznego, opieki społecznej, komunikacji, szkolnictwa itp.

— **O prawdziwości faktów w zaświadczeniach urzędów gminnych.** Województwo łódzkie zauważyło w ostatnich czasach, iż w dokumentach wydawanych przez urzędy gminne w sprawach odroczeń służby wojskowej, urlopów i t. p. zdarzają się wypadki, że fakty tam podane nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Wobec tego Województwo poleciło starostom w każdym poszczególnym wypadku zarządzić sprawdzenie, czy zaświadczenie wydane przez podwładny mu urząd gminny zgodne jest z faktycznym stanem, co winno być formalnie stwierdzone przez Starostwo.

— **Schronisko dla repartjantów.** — Wydział opieki społecznej zwrócił się do delegata min. pracy i opieki społecznej p. Lewandowskiego w sprawie urządzenia schroniska dla przybywających do kraju repartjantów. Na ten cel oddany będzie lokal przy ul. Wiznera 25, po przeniesieniu przytułku dla dzieci do specjalnie urządzonego pomieszczenia przy ul. Karolewskiej 51. Niezależnie od tego poczyniono starania, aby ze względu na brak lokali w mieście, schroniska dla repartjantów otworzyć w obrębie powiatu łódzkiego, np. w Rudzie Pabjanickiej lub Zgierzu.

— **Likwidacja oddziałów roboczych z jeńców.** Urząd Województwa łódzkiego otrzymał zawiadomienie od ministerjum, że wobec będącej w toku likwidacji oddziałów roboczych, oraz wymiany jeńców, wszelkie sprawy dotyczące zapotrzebowania jeńców wojennych do robót polnych przestały być aktualnemi i jako takie załatwiane być nadal nie mogą.

## Czy tak być powinno?

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani jako delegaci Rady gminnej Zelowa i miejscowej Opieki szkolnej zmuszeni się byli udać w sprawie urzędowej do Pabjanic. Po przybyciu dnia 14 czerwca b. r. na stację Łask nie mogliśmy drogą normalną otrzymać biletów, bo natłok przy kasie biletowej był nadzwyczajny z powodu zbyt późnego otwierania kasy. Ponieważ jednak w określonym terminie musieliśmy przybyć do Pabjanic—zwróciliśmy się przeto do zastępcy zawiadowcy stacji Łask p. Maszewskiego, prosząc go o wydanie nam tak zw. biletów „opóźnionych". Pan M. wyjaśnień naszych nie uwzględnił, nie dał nam biletów, lecz zaprowadził nas do wagonu i przedstawił nadkonduktorowi p. Pyszkowskiemu. Ten pan się uśmiechnął i rzekł: „Będzie kara". Przyjęliśmy to za żart, wobec tego żeśmy się sami zameldowali i postępowali legalnie. Tymczasem po przyjeździe do Pabjanic p. P. oddaje nas pod opiekę zastępcy zawiadowcy stacji Pabjanice p. Wójtałowiczowi, a ten zażądał od nas zapłaty za drogę od Skalmierzyc po 352 mk., choć jechaliśmy od Łasku tylko. I tu perswazje nasze i tłumaczenia budziły tylko śmiech. Gdyśmy jednak żądanej sumy zapłacić nie chcieli, wezwana została policja i sporządzony protokół.

Pytamy się, czy postąpienie wymienionych tu urzędników kolejowych w stosunku do nas było na miejscu? Przecież na całym świecie przyjętą jest rzeczą, że z chwilą, gdy ktoś, nie mogąc nabyć biletu przy kasie, zamelduje się sam przed ruszeniem pociągu, to nie płaci kary. U nas zaczynają panować inne jakieś dzikie zwyczaje. Publiczność oddana jest na łaskę i niełaskę samowolnie i nietaktownie postępujących z publicznością urzędników.

Co na to wszystko Dyrekcja kolejowa warszawska?

Dziękując za umieszczenie powyższego wyjaśnienia, kreślimy się z szacunkiem:

Przedstawiciele Rady gminnej i Opieki szkolnej w Zelowie

A. Lehman, K. Grałka, J. Bartkiewicz.

Zelow, 2 lipca 1921 r.

## Z Pabjanic.

Ruch robotniczy rozwija się coraz lepiej. W Zw. „Praca" stale co 2 tygodnie urządzane są zebrania delegatów i poborców, gdzie omawiane są ważniejsze sprawy jak również na każdem zebraniu delegatów jest przedstawiciel z Łodzi. W lokalu Pol. Zw. Zaw. urządza się zebrania fabryczne. W papierni urządzono wiec, na którym omawiano znaczenie i różnice wśród zw. zaw.

W ostatnich tygodniach poczyniono kilka poprawek cennikowych na korzyść robotników.

W fabrykach Adlera, H. Prajsa, Wajnsztajna uzyskano od 1—5 mk. na arszynie więcej. Robotnicy fabr. Wajnsztajna otrzymali wypłacone różnice i wpłacili na związek „Praca" 5,000 mk. Do pracy wysłano członków około 150.

Z tego wynika, że robotnicy za pomocą swych organizacji zawodowych łatwiej zdobywają lepsze warunki.

## Komunikat.

### Podziękowanie.

Z powodu odnalezienia plecaka i drobnych rzeczy, w nim się znajdujących, przez p. Bolesława Rygiela, maszynistę tramwajów miejskich, na tej drodze składam mu serdeczne podziękowanie.

EUGENJUSZ REPSZ.

# OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

## OGŁOSZENIE.

Komisja Powszechnego Nauczania m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 25 sierpnia b. r. rozpoczną się zapisy dzieci do szkół powszechnych.

Przy zapisywaniu dziecka wymagane jest złożenie w kancelarji szkolnej jego metryki.

Komisja Powszechnego Nauczania wzywa rodziców i opiekunów, mających dzieci w wieku szkolnym, aby zawczasu wyrobili metryki w kancelarjach parafjalnych — dla wyznań chrześcijańskich—, lub w urzędach stanu cywilnego — dla wyznań niechrześcijańskich — tych miejscowości, w których dzieci się urodziły.

W interesie ludności leży nieodkładanie dopełnienia tej formalności do ostatniej chwili, gdyż urzędy, obarczone zbyt wielką ilością zamówień, nie wykonają pracy w odpowiednim terminie.

O zapisach dzieci do szkół nastąpią specjalne ogłoszenia.

Komisja Powszechnego Nauczania m. Łodzi.



## Ogłoszenia drobne.

A. **Meble** wyprzedaję tanio sypialnego, stołowego, szafy, otomanę, kranikę, umywalnię, lustra, biurko, zegar, gitarę, Piotrkowska 223—3 front. 2162—6

Dybowska Stanisława zagubiła kartę węglową, wydana w Magistracie. 2475—1

**Do sprzedania pies** dziesięciomiesięczny, rasy Wilczej, Składowa 34, m. 9 od 6—8 wiecz. 2469—3

Grabowski Franciszek zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Heinzla i Kunitzera w Widzewie. 2453—1

Górski Stanisław zagubił paszport niemiecki, legitymację policyjną, dokumenty wojskowe i 9700 mk. 2134—3

Janot Józef zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 2450—3

Jędrych Arkadjusz zagubił kartę odroczenia, wydaną w P. K. U. 2457—3

**Kupuję** meble, garderobę, dywany, bieliznę, płacę najlepiej Wajnrajch, Benedykta 19, w sklepie. 2329—10

Klimek Hipolit zagubił paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 2456—3

**Maszynę** „Singera“ sprzedam, Ogrodowa № 28, m. 14, sień 6. 2472—2

Makowski Antoni zagubił legitymację chlebową, wydaną na trzy osoby. 2371—1

Mikłaszewska Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2467—3

**Nauczyciel** języka polskiego poszukiwany. Oferty kierować do gimnazjum koedukacyjnego w Pabjanicach Św. Jana 6, 2403—3

Orczykowski Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, i kartę powołania z P.K.U. 2461—3

**Panienka** do dziecka potrzebna, zgłosić się Fuchs, Piotrkowska 50.

Sikorska Marjanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2420—3

Śródce Ignacemu skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, pewną kwotę pieniędzy i wiele innych rzeczy. 2451—3

W dniu 23 b. m. zaginął pies czarny, podpalany wabi się Zex. Znalazca proszony jest o odprowadzenie za nagrodą 2000 mk. na ul. Aleksandrowską № 19 sklep. 2441—2

Zaginął paszport familijny za № 40692 na imię Stefan i Regina Rzeteleccy, wydany w Łodzi. 2468—3

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK